

W Warszawskiej Filharmonii



Komunikat w sprawie rozmów między premierem Czou En-lajem a sekretarzem generalnym ONZ

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 10 stycznia odbyło się czwarte spotkanie między premierem i ministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lajem a sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjöldem. Rozmowa trwała godzinę i 20 minut. Po tej rozmowie ogłoszono następujący komunikat:

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ChRL i Jugosławią

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin ogłosiła następujący komunikat wydany 10 bm. przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Jugosławii w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między oboma krajami i wymianę przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Federacyjnej Republiki Ludowej Jugosławii doszli do porozumienia w sprawie nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między oboma krajami i wymianę przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

Dobry start gdyńskich portowców

Wydział I Zarządu Portu Gdyńskie rozpoczął realizację tegorocznych zadań na „pełnych obrotach”. W ciągu minionych kilkunastu dni ani jeden statek nie został przeterminowany, tj. nie przekroczył przewidywanego czasu postoju. Byli natomiast wypadki wcześniejszego odejścia statków. Np. s/s „Andover Hill”, który miał zaplanowany postój 346 godzin został załadowany w ciągu 232 godzin. Podobną oszczędność osiągnęło do przy statku s/s „Marietta”. Wyniki te są rezultatem „dobrze zorganizowanej pracy brzoł, kierowanej przez ob. ob. Lipińskiego, Węglińskiego, Paściaka i Antczaka, które wykonały ok. 345 proc. normy.

Żalaga Wydziału I otrzymała podziękowanie za „Chłop brock” za wzorową pracę przy załadunku s/s „Jedność”, gdzie dzięki dobremu szałowaniu towaru statek ten mógł zabrać dodatkowo 172 tony cukru.

Mówiąc o sukcesach naszej go wydziału nie sposób pominąć 114 ZMP-owskiej brygady, która przy załadunku s/s „Greta Thorden” osiągnęła 400 proc. normy. Równie dobrze spisują się brygady nr 9 i nr 119. Oczywiście sukcesy te byłyby nie możliwe bez dobrej pracy dzwigowych ob. ob. Hadamiaka, Sawickiego, Przybylskiego, Perekha i innych. W bazie wózków wyróżnia się ob. Cwikalowska.

Brygady nasze systematycznie podejmują zobowiązania. Młodzież czynem produkcyjnym wita II Zjazd ZMP. Na podkreślenie zasłużyła również inicjatywa ZMP-owców zatrudnionych w administracji. Zobowiązali się oni zebrać dla młodzieży ze wsi Purzyce 800 książek do biblioteczki. Zebrano już 120 książek.

Czesław Krzesiński korespondent

Trwają intensywne prace przy wykańczaniu wnętrza Filharmonii Warszawskiej. W holu i szatni kamieniarze układają posadzkę z płyt kamiennych i marmurowych, a sztuka-torzy kończą roboty przy rampach i sufitych.

W sali koncertowej zmniejszono już część boazerii, której ogólna powierzchnia wynosi 380 mtr kwadratowych, ozdabia się salę tkaniną na wysokości balkonu i przygotowano kryształowe do żyrandoli, których montaż rozpocznie się 12 stycznia br.

Na zdjęciu: Wnętrze sali koncertowej.

Obrady zgromadzenia ogólnego PAN

WARSZAWA PAP. Dnia 10 bm. rozpoczęła się w siedzibie PAN — w pałacu Staszica w Warszawie, dwudniowa doroczna sesja zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Obrady, w których udział biorą najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki, poświęcone są omówieniu planu problemowego badań naukowych Akademii na rok 1955 oraz kierunków postępu technicznego w latach 1956 — 60.

Sesję zajął prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Jan Dembowski po czym uczestnicy obrad uccili pamięć członków PAN zmarłych w czasie między ostatnim a bieżącym zgrupowaniem ogólnym.

Podczas pierwszego dnia obrad zastępca sekretarza naukowego PAN — prof. Stanisław Leszczyński nakreślił w obszernym referacie problemowy plan pracy naukowej — badawczej Akademii na bieżący — 1955 rok.

Drugi referat na temat kierunków postępu technicznego w latach 1956 — 60 i wynikających z związku z tym zadań nauki polskiej wygłosił zastępca sekretarza naukowego PAN — prof. Paweł Szulkin.

Delegaci na II Zjazd ZMP



JERZY ŚMIECH



MARIAN SAMOĆ



HUBERT SZCZEPIŃSKI

Pracownik zaopatrzenia Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych, były członek ZWM, to jeden z ofiarnych aktywistów zakładowej organizacji ZMP. Dzięki jego pracy agitacyjnej w okresie przedzjazdowym 25 młodych pracowników GFOB zasililo szeregi ZMP. Robotnicy w okresie kampanii przedwyborczej do rad narodowych wysunęli jego kandydaturę na radnego. Jest obecnie członkiem komisji budżetu, planowania i finansów w dzielnicowej radzie narodowej Gdańsk-Śródmieście.

Slusarz wydziału mechanicznego Stoczni Północnej jest delegatem młodzieży gdańskiej na II Zjazd ZMP. Marian Samoć jest członkiem ZMP od 1950 roku. Pełni obowiązki przewodniczącego oddziałowego kółka w Stoczni Północnej. Jest przewodnikiem pracy, wykonującym przeciętnie 280 proc. normy. Po uchwale XV Plenum ZG ZMP, mówiącej o zwolnieniu II Zjazdu, Marian Samoć w długim terminowym zobowiązaniu postanowił skrócić czas wykonania zleconych prac.

Pracownik Zakładów Na Prace Wykonalne w Gdańsku, brygadzi sta młodzieżowej brygady slusarskiej im. „1 Maja”, to znany przewodnik pracy. Jest przewodniczącym kółka ZMP w zakładzie oraz członkiem Plenum Zarządu dzielnicowego ZMP. Od 1948 r. jest członkiem organizacji ZMP, a od 1953 r. kandydatem partii. Młodzież Gdańska wybrała go delegatem na II Zjazd. Na Zjeździe będzie on wraz ze swoimi kolegami godnie reprezentował zetem-powców z Wybrzeża.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 9 (2563)

GDANSK, WTOREK 11 STYCZNIA 1955 R.

CENA 20 GR

Razem z nami jest młodzież całej Europy

Młodzi Polacy i Czechosłowacy protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

BIELSKO-BIALA PAP. Śląskie miasteczko Bielsko-Biała gościło w dniu 9 bm. kilkudziesięciuosobową delegację młodzieży czechosłowackiej, która przybyła tu na spotkanie z młodzieżą polską.

Wśród długo nie milknącego aplauzu młodzież uchwala rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My młodzi Polacy i Czechosłowacy zebrałiśmy się w dniu 9. 1. 1955 r. w Bielsku-Białej na spotkanie przyjaźni młodzieży naszych sąsiadujących ze sobą krajów.

Pragniemy żyć i tworzyć. Dlatego niepokojem przejmujemy nas fakt, że w Niemczech zachodnich przy pomocy amerykańskich mocodawców montuje się z uporem militarną maszyną wojenną, skierowaną przeciwko krajom obozu pokoju.

Oburzenie budzi w nas to, że po drugiej stronie Łaby wóiew woli i wóiew żywym interesom narodu niemieckiego prowadzi się awanturnicze próby powołania nowego Wehrmachtu, a do-wództwo nad nim powierza się starym wypróbowanym mordercom, burzycielom Warszawy, Lidic i Oradour.

Głębokim oburzeniem przejmujemy nas anglo-amerykańska polityka pogroźek bomba atomowa i wodorowa wzbudzająca pogardę i gniew wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Dlatego w imię naszej młodości, życia i szczęścia stanowczo protestujemy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i realizacji układów paryskich.

Narody o różnych systemach politycznych i gospodarczych mogą istnieć obok siebie.

Uzyskanie poparcia dla koncepcji »europejskiej wspólnoty zbrojeniowej« głównym celem rozmów Mendes - France'a we Włoszech

RZYM PAP. W dniu 10 bm. premier francuski Mendes - France, bawiący we Włoszech już od kilku dni, rozpoczął swą oficjalną wizytę. Opuszczył on miejscowość wypoczynkową Positano i udał się do Neapolu na przyjęcie u prezydenta Włoch, Einaudi. Właściwie rokowania francusko - włoskie rozpoczynają się w Rzymie 11 bm. Zostały one uprzednio przygotowane przez ekspertów obu stron. Rokowania te dotyczyć mają w szczególności francuskiego projektu „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej”, zagadnienia wspólpracy gospodarczo - finansowej między oboma krajami i niektórych kwestii stanowiących przedmiot sporu w stosunkach między Francją a Włochami.

Jak przewiduje agencja France Presse, premier włoski Scelba domagać się będzie udziału Włoch na równi z Niemcami zachodnimi w planowanej „eksploatacji pewnych obszarów północno-afrykańskich”, przy czym ma zaproponować użycie w tym celu włoskich sił roboczych.

Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, Mendes - France przywiązuje wielką wagę do rozmów z rządem włoskim, przede wszystkim dlatego, że francuski projekt utworzenia „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej” został przyjęty nader chłodno przez Stany Zjednoczone. Wielką Erytarię i kraje Beneluksu. Dzienniki podkreślają, że głównym celem wizyty Mendes - France'a w Rzymie będzie próba skłonienia rządu włoskiego do poparcia koncepcji „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej”.

Włochom natomiast zależy na tym, aby Francja i Niemcy zachodnie nie pozostawiły ich na uboczu w sprawach gospodarczych. Jak wiadomo, w październiku ub. roku Mendes - France doszedł do porozumienia z Adenauerelem w sprawie francusko - niemieckiej „współpracy gospodarczej”, przewidującej m. in. wspólne inwestycje kapitałowe niemieckich i francuskich we Francji i w Afryce Północnej. Rząd Scelby do-maga się, aby Włochy zostały włączone do tej „współpracy” i proponuje wysłanie włoskich robotników do posiadłości francuskich w Afryce.

„Journal du Dimanche” podkreśla, że Mendes - France liczy na pozytywny wynik swych rozmów w Rzymie. Uważa on, że Włochy i Francja zajmują stanowiska bardzo zbliżone w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i ich przystąpienia do bloku północno - atlantyckiego.

W związku z tym szczegółowe znaczenia nabiera zapowiedziana wizyta Mendes - France'a w Włochy, która ma nastąpić po wizycie w Rzymie. Jak wiadomo, papież plus XII nigdy nie ukrywał swych sympatii dla projektów „zjednoczenia Europy za chodniej” pod egidą Amerykanów i Adenauera.

Z Włoch premier Mendes - France uda się do Baden-Baden, gdzie spotka się z Adenauerelem. Prasa paryska podkreśla, że rozmowy Mendes - France'a w Rzymie, Watykanie i Baden-Baden będą stanowiły pierwszy etap „montowania „unii zachodnio-europejskiej”.

Agencja zachodnie podkreśla w komentarzu, że debata wokół powyższych problemów może mieć decydujące znaczenie dla dalszych losów Mendes - France'a i jego rządu.

Sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. Zgodnie z procedurą przewidującą, że w drugi wtorek stycznia zbiera się Zgromadzenie Narodowe, nastąpi 11 bm. otwarcie sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Sesja wybierze przewodniczącego oraz biuro Zgromadzenia Narodowego.

Ponadto na porządku dziennym obrad znajdzie się sprawa budżetu, problem autonomii dla Tunisu oraz projekt nowej ordynacji wyborczej, zgłoszony przez rząd Mendes - France'a.

Agencja zachodnie podkreśla w komentarzu, że debata wokół powyższych problemów może mieć decydujące znaczenie dla dalszych losów Mendes - France'a i jego rządu.

Depesza KC PZPR do Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii Włoch

Do IV Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii Włoch R z y m

WARSZAWA PAP. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał depeszę do obradującej w Rzymie IV Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii Włoch. Depesza ta głosi:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła IV Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii Włoch braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Ludzie pracy naszego kraju z napiętą uwagą i uczuciem głębokiej solidarności śledzą wytrwałą walkę ludu włoskiego o chleb i pracę, walkę w obronie demokracji i niezawisłości swego kraju, o niedopuszczenie do odbudowy odwołanego militaryzmu niemieckiego, który tyle nieszczęść wyrządził obu naszym narodom. Łączy nas z wami — drodzy towarzysze — wspólna wola uczynienia wszystkiego, by nie dopuścić do odrodzenia hitlerizmu i zagrażającej Europie nowej agresji ze strony militarystów niemieckich i popierających go amerykańskich kół imperialistycznych — łączy nas wspólna walka o pokój i socjalizm, o przyjaźń i braterską współpracę między narodami.

Wierzymy głęboko, że za hartowana w bojach wasza sławna partia w obliczu nowych ataków reakcji zewrze jeszcze mocniejszą swą szereg i zmobilizuje jeszcze szersze masy narodu włoskiego do obrony jego najżywniejszych interesów i swobod demokratycznych, do walki o pokój i zbiórowe braterskie w Europie, o szczęśliwą przyszłość swej ojczyzny.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Ostatni trawler opuścił wody kanału La Manche

Z burzliwych wód kanału La Manche jako ostatnia jednostka dalmatorskiej floty trawler „Rawka” 9 bm. zawinął do Gdyni. Silne sztormy, szybkosc wiatru waha-jąca się od 8 — 9° według Beauforta, uniemożliwiły w ostatnich dniach grudnia i na początku stycznia br. jakiegokolwiek próby połowów.

Po remoncie międzyrejsowym „Rawka” wyjdzie na Bałtyk, by kontynuować połowy obok już łowiących „Sartana”, „Lewicy” i „Kassiope”. Do połowów bałtyckich przystępują również „Podlasie”, „Syriusz”, „Orion”, „Wulkan” i „Raba”.

Jak wynika z dotychczasowych meldunków, wyniki połowowe na Bałtyku nie są wysokie. Dzienna wydajność trawlera wynosi przeciętnie od 2,5 do 3,5 tony dorsza z dużą domieszką śledzi.

Statek baza „Fryderyk Chopin” kończy swój postój wyładunkowy w Gdyni i 13 bm. ma wejść do Stoczni Remontowej w Gdańsku do remontu do klasy rocznej. W dniu 1 kwietnia wyruszy na wody Morza Północnego tym razem na „makrelowe żniwa”.

Większość jednostek połowowych „Dalmoru” przecho-dzi obecnie okres remontowy, aby wiosną wypłynąć na wody Morza Północnego.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

Demarche szwedzkie w Waszyngtonie

SZTOKHOLM PAP. Ambasada szwedzka w Waszyngtonie po raz trzeci dokonała demarche w Departamencie Stanu USA przeciwko restrykcjom importowym oraz szkodliwym wpływom władz amerykańskich wobec towarów szwedzkich. Jesienią ub. roku między Szwecją a USA powstał zatarg na tle restrykcji władz amerykańskich w stosunku do szwedzkich artykułów drzewnych i papierniczych.

Wielką nadzieję w sprawie połowów ma nasz kraj. W tym celu rząd polski wysłał do Gdyni 13 bm. statek „Sartan” z 130 rybakami.

WOLNA ALBANIA

Dziesięć lat temu naród albański pod kierownictwem partii klasy robotniczej odniósł wielkie zwycięstwo w walce o szczęśliwą przyszłość. 11 stycznia 1946 r. Albańskie Zgromadzenie Ustawodawcze proklamuje Albańską Republikę Ludową. Od dziesięciu lat każdy rok w życiu tego kraju przynosi nowe sukcesy w walce o zbudowanie socjalizmu, w walce o pokój i dobrobyt mas pracujących.

W 1925 r. przedstawiciele amerykańskiego koncernu naftowego „Standard Oil Company of New York” kupili w Tiranie za 30.000 dolarów od operetkowego króla Achmeda Zogu 51.000 hektarów ziemi tryskającej naftą. Transakcję tę John Foster Dulles, obrońca interesów rockefellerowskiego „Standard Oil”, z ramienia firmy adwokackiej Sullivan & Cromwell uznał za dobrą. I dlatego by nie miał tak twierdzić?

Nafta albańska przynosiła jego klientom wysokie dywidendy. A że płać za nie ciężką pracę żyjących w niedzielnym albańskim? A że w kraju tym, jednym z najbardziej zacofanych w Europie, nie było prawie szkół, nie było w ogóle wyższych uczelni, nie było kin i teatrów, filharmonii i bibliotek? No to co? Była za to policja i były więzienia. Możliwość uprawiania wyzysku przez klientów firmy Sullivan & Cromwell — zapewniona. Słowem, wszystko działo się zgodnie z obowiązującymi w świecie kapitalistycznym zasadami. Sumienie pana Dullesa było spokojne.

Ale po wojnie USA zajęły „niepokoj” się o Albanie. Niepokój obrońcy interesów rockefellerowskich, i nie tylko rockefellerowskich, związany z Albaną, łączy się z decydującymi w historii tego kraju wydarzeniami. Zaczęły się z chwilą, gdy Armia Radziecka, wraz z walczącą u jej boku Armią Albańską, przyniosła wyzwolenie z jarzma hitlerowskich okupantów. Gdy lud, kierowany przez partię klasy robotniczej, ujął ster rządów we własne ręce. Kiedy nafta albańska przestała tryskać dla „Standard Oil”.

70.211 rodzin bezrolnych i małych chłopów albańskich otrzymało ziemię. Te ziemię, której 51.000 hek-

tarów należało ongiś do „Standard Oil”. Od dziesięciu lat — licząc od dnia proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej — Demokracji — nafta albańska jest własnością ludu. Nowa Albania ma fabryki, koleje, muzea i teatry, instytuty naukowe i szkoły. Naród kładący obdarty żyje teraz coraz dostatniej.

Rok 1955 — to ostatni rok pierwszej pięcioletki, której głównym celem jest przekształcenie Albanii z zacofanego kraju rolniczego w kraj rolniczo — przemysłowy. Duża część tego zadania została już wykonana. W końcu 1954 r. globalna produkcja przemysłu albańskiego przekroczyła 11,4 raza produkcję przedwojenną. 5,6 raza więcej węgla, niż przed wojną. 4,3 raza więcej nafty, 7,5 raza więcej produktów spożywczych, 38,7 raza więcej odzieży — oto skrót bilansu osiągnięć narodu albańskiego w przedostatnim roku pierwszej pięcioletki.

Z ufnością patrzy naród albański w przyszłość. Nie zakłada ani na chwilę „ego” spokoju panadulesowskiego. Zna bowiem swą siłę. Siłę, którą tylko łacy mogą mierzyć ilością kilometrów kwadratowych obszaru Albanii i liczbą jej mieszkańców. Albania bowiem nie jest osamotniona. Należy do obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Łączą ją więzy serdecznej przyjaźni z narodami Kraju Rad. Korzysta z pomocy i poparcia wszystkich innych krajów obozu demokracji i socjalizmu.

„Zawsze — jęknął myślenie o naszym małym kraju i skupienie liczby ludności — powiedział jeden z synów na rodzie albańskiego — spoglądam na mapę Związku Radzieckiego, którą mam w domu. Czuję wtedy, że możemy pokonać każdego przeciwnika.”



Utworzenie rządu pokoju odpowiada żywotnym interesom narodu włoskiego IV konferencja Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM PAP. — 9 bm. rozpoczęła się w Rzymie IV konferencja Włoskiej Partii Komunistycznej z udziałem 1.143 delegatów z całego kraju oraz wielu gości.

Na konferencję przybyli delegaci partii komunistycznych i robotniczych Francji, Wielkiej Brytanii, Węgier, Niemiec, Bułgarii, Szwecji, Belgii, Rumunii, Austrii, Finlandii, Szwajcarii i Meksyku.

Konferencję otworzył członek sekretariatu partii R. d'Onofrio. Następnie uczestników konferencji powitał sekretarz Rzymskiej Federacji Włoskiej Partii Komunistycznej Nannuzzi i zastępca sekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej Morandi.

Z kolei odczytano depesze powitane od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i od Komitetu Centralnego Chińskiej Partii Komunistycznej. Zebrani przyjęli depesze hucznymi oklaskami.

Następnie referat na temat: „Walka komunistów o wolność, pokój i socjalizm” wygłosił sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti serdecznie powitał przez delegatów i gości.

Przechodząc do sytuacji międzynarodowej Togliatti oświadczył, że sytuacja ta stała się obecnie bardziej poważna i napięta wskutek uporczywego uchylania się mocarstw zachodnich od przyjęcia propozycji ZSRR zmierzających do utrwalenia pokoju, wskutek dążenia tych mocarstw do ratyfikacji za wszelką cenę układów paryskich oraz w wyniku niedawnych uchwał rady paktu atlantyckiego otwierających drogę do przygotowywania wojny atomowej.

Wewnątrz kraju — powiedział Togliatti — obserwuje się zastrzeżenie sytuacji w związku z próbami zdławienia swobód demokratycznych i wskrzeszenia faszyzmu. Togliatti podkreślił m.in. konieczność wzmożenia działalności wśród ludzi pracy — katolików, aby doprowadzić do utworzenia rządu pokoju, który podjąłby kroki zmierzające do rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej i wewnątrz kraju.

Mówca ostro skrytykował rząd włoski, którego naród nie darzy zaufaniem, który nie ma trwałej większości w parlamencie.

W zakończeniu Togliatti omówił perspektywę politycznego rozwoju Włoch. Oświadczył on, że wszelka próba powrotu do dyktatorstwa i faszyzmu otwiera przed Włochami perspektywę wojny domowej. Aby zapobiec te-

mu, trzeba walczyć o „stworzenie zespolonego szerokiego frontu, który objąłby większość narodu włoskiego zespolonego wokół sprawy obrony pokoju, demokracji i wolności”. Nie domagamy się — powiedział on — utworzenia rządu z naszym udziałem, ale domagamy się rządu, w którym byłyby reprezentowane masy pracujące, rządu, który przeprowadziłby reformy gospodarcze, wszedłby na drogę polityki pokoju, przywróciłby swobody demokratyczne i praktycznie nad tym, aby podnieść poziom życia mas. Aby osiągnąć to — oświadczył Togliatti — „decydującym elementem jest nasza praca, praca organizacji politycznych i związkowych mająca na celu wciągnięcie do walki o ten program większości narodu”.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KC WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Dziennik „Unita” opublikował sprawozdanie z działalności Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej. Sprawozdanie omawia walkę komunistów po VII Zjeździe partii o wolność i socjalizm. Zaaprobowane przez Komitet Centralny Partii sprawozdanie to jest przedmiotem dyskusji IV konferencji, która obraduje w Rzymie.

Na wstępie sprawozdanie podkreśla duży wkład komunistów włoskich do walki o pokój, który wraz z socjalistami i wszystkimi demokraciami prowadzi szeroką działalność w celu umocnienia i umocnienia ruchu obrońców pokoju.

Sprawozdanie podaje, że liczba członków partii w okresie od 1951 r. do 1954 r. wzrosła z 2.097.830 do 2.145.317.

Sprawozdanie podkreśla, że przeprowadzona w kraju i w parlamencie kampania protestacyjna i walka przeciwko układowi o utworzeniu „unii zachodnio-europejskiej” wskrzeszającej militarystkę niemiecką, nie miała tego rozmachu i siły, jakie obecnie są niezbędne.

Rozdział sprawozdania dotyczy sytuacji wewnętrznej, podkreśla wzmożenie się ataków władz policyjnych, administracyjnych i politycznych przeciwko partii komunistycznej i innym organizacjom ludowym i demokratycznym w celu pozbawienia ich praw i ograniczenia ich sfery działalności.

Mimo to „partia potrafiła prowadzić intensywną i stałą pracę w całym lub prawie całym kraju, potrafiła rozszerzyć swą organizację i umocnić ją, jak również wzmoż swe wpływy”.

Sprawozdanie podkreśla dalej konieczność wzmożenia działalności zmierzającej do utworzenia szerokiego frontu sił demokratycznych, który walkę polityczną z rządem polityki Włoch. Jednocześnie z socjalistami była i pozostaje jednym z głównych momentów polityki partii.

W wielkiej sali Centralnego Muzeum Lenina w Moskwie odbywa się tradycyjne przyjmowanie pionierów do organizacji pionierskich.

Na zdjęciu: Ceremonia przyjęcia do organizacji pionierskich w Muzeum Lenina. Pionierzy składają uroczyste przyrzeczenie. Fot. — CAF

Zaostrzenie stosunków między Costa-Riką a Nikaragwą

NOWY JORK PAP. — Prasa donosi z San Jose (Costa Rika), że w ciągu ostatnich kilku dni nastąpiło poważne zaostrzenie stosunków między Costa Riką a Nikaragwą. Rząd Costa Riki ogłosił, że w Nikaragui mobilizowana jest armia w celu dokonania inwazji na Costa Rikę.

NOWY JORK PAP. — San Jose (Costa Rika) donoszą, że wszystkie lotniska i punkty strategiczne w tej republice otwarto na silną straż z względu na niebezpieczeństwo „inwazji poprzez granicę Nikaragui”. Rząd Costa Riki i sztab generalny obradują bez przerwy nad wytworzoną sytuacją.

W Waszyngtonie zbiera się nadzwyczajna sesja rady organizacji panamerykańskiej dla rozpatrzenia skargi Costa Riki, że nad granicą zgromadziły się uzbrojone grupy „buntowników” popierane przez prezydenta Nikaragui Somozę, aby wtargnąć do Costa Riki i spowodować tam przewrót. Ponadto planowane jest — jak utrzymuje rząd Costa Riki — skierowanie tam z Nikaragui części oddziałów inwazyjnych samolotów. W inwazji wziąć mają udział przeważnie zwolennicy byłego prezydenta Costa Riki Calderona Guardii, który znalazł się na wygnaniu w Nikaragui po objęciu prezydentury przez Jose Figueres w wyniku rewolucji 1948 roku.

»PASIERBY«

O ciężkiej sytuacji studentów w Niemczech zachodnich dyskutuje się w Republice Federalnej bardzo wiele. Wystarczy jednak jeden numer pisma „Deutsche Studentenzeitung”, a zwłaszcza artykuł pod tytułem „Stiefkinder des deutschen Wunders”, by uświadomić nam, że tragiczne położenie młodych ludzi.

Z artykułu wynika, że 70 proc. studentów musi ciężko pracować. Pismo stwierdza: „Oni (studenci) są zmuszeni do prowadzenia podwójnej egzystencji między zarobkowaniem a studiami, która zagraża nie tylko ich zdrowiu, lecz również nauce...”.

Więcej niż wszelkie opisy — o sytuacji, w jakiej znajdują się studenci — mówi statystyka. Miasta uniwersyteckie, w których nie ma możliwości zarobkowania, tracą coraz więcej studentów. I tak, w Erlangen zmniejszyła się ilość studiujących o połowę, w Mainz o jedną trzecią, w Getyndzie o jedną szóstą. Studenci nie wybierają już uczelni, kierując się naukowymi przesłankami, a wyłącznie możliwością znalezienia zajęcia, co — jak wiemy — jest dla inteligencji pracującej w Niemczech zachodnich często tylko marzeniem.

Przemówienie N. S. Chruszczowa na zebraniu pionierów wyjeżdżających na zagospodarowanie odłogów

MOSKWA PAP. Jak już podawaliśmy, w Teatrze Wielkim w Moskwie odbyło się zebranie komunistów i młodzieży Moskwy i obwodu moskiewskiego, którzy wyrazili chęć wyjazdu na wieś do pracy przy zagospodarowaniu odłogów i ugorów. Na zebraniu wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, który powiedział m. in.:

Towarzysze! Dobrze, że po stanowiliście wziąć udział w zagospodarowaniu odłogów i swą pracą wesprzeć tych ochotników, którzy już pracują na tych ziemiach, a którzy przedstawiciele przemawiali na tym zebraniu. Gdy w ub. roku mówiono o tych ziemiach leżących odłogiem, zdawało się, że są one bardziej odległe od Moskwy niż dzisiaj.

Inaczej przedstawia się sprawa obecnie, kiedy na nożach wjechały tysiące ludzi, poznali te tereny, pracują tam i piszą listy. Prawda jest, że listy były różne pod względem treści, były również — trzeba to przyznać — listy płaczące, jednakże większość ich była przepełniona entuzjazmem; ludzie wyrażali niezłomną wiarę w sukces powierzonej im sprawy. Listy te — to wspaniałe dokumenty naszych dni, świadczące o mocnym duchu naszej dzielnej młodzieży, która wjechała, by zagospodarować odłogi.

Sądzę, że w roku bieżącym zakończymy w zasadzie uzupełnianie kadr nowych sowchozów i MTS w rejonach zagospodarowywanych odłogów. Czy będzie to słusze, towarzysze, czy też zostawimy tę pracę na rok przyszły?

Głosy na sali: — Zakończymy!

Tak, prawdopodobnie przebiegać będzie rok bieżący. Jest to dla kraju niezwykle ważna sprawa. W końcu, że partia i rząd postanowili zagospodarować do 1956 roku 28—30 milionów hektarów nowych ziem. Zwracam uwagę na liczbę 30 milionów, jest ona lepsza niż 28, ponieważ jest większa, a więc zbierzemy też więcej zboża (oklaski).

Wydać mi się, że nie ma wśród nas nikogo, kto wątpiłby, że ziemię tę zostaną zagospodarowane. Około 20 milionów hektarów uprawimy i obsiejemy w roku bieżącym, pozostaje jednak 10 milionów. Będzie można je jednak łatwo zagospodarować po obsianiu zbożem 20 milionów hektarów. Tak więc, w roku przyszłym będziemy mieli dodatkowo 30

mln. ha zasiewów. A 30 milionów, towarzysze, to rzecz wielka, to wielkie uzupełnienie tego, co już mamy.

Trzeba stwierdzić, że na odłogi od dawna zwracano uwagę. Jeszcze za czasów caratu próbowano rozwiązać to zagadnienie. Nic z tego nie wyszło: w warunkach ustroju kapitalistycznego w Rosji nie można było pobudzić ludzi do zagospodarowania odłogów. Inaczej przedstawia

się sprawa w naszych radzieckich warunkach. Naród radziecki stworzył potężny przemysł, który uzbraja technicznie w bogaty sprzęt rolniczy. Ludzie radzieccy dobrze rozumieją, że zagospodarowanie odłogów leży w interesie umocnienia potęgi naszego kraju, w interesie podniesienia dobrobytu narodu. W końcu, że wielu z was będzie musiało pojechać na pastwiska, gdzie nie zbudowano jeszcze domów, gdzie nie ma niezbędnych urządzeń bytowych. Młody chłopiec lub dziewczyna może łatwiej niż duża rodzina znieść te chwile niewygody. Lecz ludzie pracują tam nie lekając się trudności. Rozumieją oni, że mielibyśmy sprawy trudniejsze. Ziemi tej nie opuszczamy ani za rok, ani za dwa. Będziemy musieli osiąść na niej mocno i raz na zawsze. Dlatego też pożądamie, abyście się tam żenili! (Oklaski).

Kim jest człowiek żonaty? Jest to człowiek, który chce założyć rodzinę i mocno osiąść na nowym miejscu, a kto zakłada rodzinę, jest dobrym obywatelem. Kraj nasz będzie tym mocniejszy, im więcej będziemy mieli ludzi. Ideologowie burżuazji wymyślili wiele ludożerczych teorii, w tym również teorie prze-ludnienia. Zastanawiają się oni nad tym, jak zmniejszyć ilość urodzin i ograniczyć przyrost ludności. U nas, towarzysze, sprawa przedstawia się inaczej. Gdyby do 200 milionów dodać jeszcze 100 milionów, to i wówczas byłoby za mało!

Praǳe skorzystać z okazji i zwrócić uwagę na pewne zagadnienie. Niektórzy twierdzą, że w pierwszym okresie podłoga będzie ewentualnie gładka. Ale na to nie ma rady. Z czasem zrobimy podłogę drewnianą. Nie od razu jak mówią Moskwy zbudowano. Trzeba urządzić się dobrze, aby być wzorem nie tylko w dziedzinie produkcji — jest to oczywiście najważniejsze — lecz również w dziedzinie bytu. Trzeba przy nieść w stępy swą kulturę mieszkając, aby każdy od razu zobaczył, że mieszkają tu moskwićanie — przesiedleńcy, mieszkają solidnie i dostojnie. Jest to niezwykle ważna sprawa. Budujecie szkoły, domy dziecka, żłobki i przedszkola.

Powinniśmy w 1955 r. znacznie zwiększyć produkcję artykułów rolniczych. Trzeba rozwijać gospodarkę zbożową i hodowlę, trzeba, aby było więcej warzyw, ziemniaków, bawełny, lnu, konopi i innych roślin.

Życzymy wam, towarzysze, wielkich sukcesów!

Czekamy na wasze listy, w których napisiecie o waszych sukcesach w zagospodarowaniu odłogów, w pracy dla ojczyzny, dla umocnienia jej potęgi! (Burzliwe, długotrwałe oklaski, wszyscy wstają).

Knowania kół agresywnych na północy Europy Artykuł dziennika „Izwestia”

MOSKWA PAP. Dziennik „Izwestia” opublikował artykuł pt. „Rada krajów północno-europejskich a plany USA na północy Europy”.

Artykuł stwierdza m. in.:

Na koniec stycznia w Sztokholmie wyznaczona została sesja rady krajów północno-europejskich, do której wchodzi przedstawiciele rządów i parlamentów czterech państw — Danii, Islandii, Norwegii i Szwecji. W związku z tym prasa krajów zachodnich znowu rozpoczęła kampanię na rzecz wzmożenia działalności rady krajów północno-europejskich i wciągnięcia do niej piątego państwa północno-europejskiego — Finlandii.

Na konferencji w lutym 1952 r. Finlandia odmówiła uczestniczenia w radzie krajów północno-europejskich. Weszli do niej tylko przedstawiciele czterech krajów: Danii, Norwegii, Islandii i Szwecji, która zastrzegła się, że rada krajów północno-europejskich nie powinna zajmować się zagadnieniami militarnymi. Jednakże ani odmowa Finlandii, ani zastrzeżenia Szwecji nie wpłynęły na wytyczony za Oceanem kierunek działalności rady krajów północno-europejskich.

Wiadomo, że uczestnicząc w pakcie atlantyckim Dania i Norwegia, wbrew woli narodów tych krajów, militaryzuje swą gospodarkę.

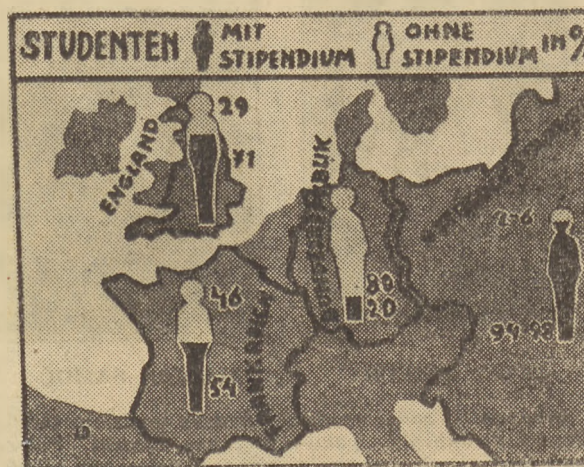
Adolf Galland urócił do Niemiec zach.

BERLIN PAP. Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że 9 stycznia przybył tam z Argentyny b. generał lotnictwa hitlerowskiego Adolf Galland.

Prasa zachodnio-niemiecka podawała ostatnio, że Galland, który w armii hitlerowskiej był generalnym inspektorem „Luftwaffe”, jest typowany na dowódcę lotnictwa wojskowego nowego Wehrmachtu Niemiec zach.



Rys. Mittelberg „L'Humanite”



„Deutsche Studentenzeitung” porównuje sumy przeznaczone na stypendia w różnych krajach Europy. Pismo ustala — bardzo optymistycznie — liczbę stypendystów w Niemczech zachodnich na 20 proc., przedstawiając temu „państwa bloku zachodniego” z 95 procentami.

„Deutsche Studentenzeitung” dodaje do tego, że „tam prawie wszyscy studenci są wolni od biedy dzięki wszechstron-

nej pomocy państwa, która rozpoczęła rekrutację do nowego Wehrmachtu, wymagającego miliardów marek.

Ale młodzież zachodnio-niemiecka ma na tę sprawę swój własny pogląd. Przekonał się o tym i to namacalnie — nieoficjalny minister wojny Blank, gdy usiłował werбовать młodzież do nowego Wehrmachtu i gdy w odpowiedzi posypały się na jego głowę kufle i butelki.

Przedzjazdowa zetempowska

TRYBUNA DYSKUSYJNA

Dlaczego nie zazdroszczą nam legitymacji ZMP

GDY wzięłam do ręki gazetę, zauważyłam rubrykę: „Przedzjazdowa zetempowska trybuna dyskusyjna”. Wtedy postanowiłam wziąć również udział w dyskusji przedzjazdowej na łamach gazety. Chcę poruszyć kilka zagadnień aktualnych moim zdaniem dla Zakładów Opakowań Blaszanych, w których pracuję.

Jako członkini ZMP biorę czynny udział w pracy naszego koła. Interesują mnie różne problemy. Np. sprawa przodownictwa członków ZMP w produkcyjności. Jest u nas wielu młodych przodowników produkcji: Róża Kulasiewicz, Stanisława Dudek z krawalni, Maria Czarnecka z kontroli technicznej, Ewa Kłusowska z puszkarni, Jan Piwnik z działu remontowego i inni. Nazwiska ich znane są załóżce.

Ta grupa przodujących młodzi nie ukształtowała się przypadkiem, lecz została wychowana przez ZMP. Twierdzię, że na podstawie tego, że zagadnienie pracy zawodowej ZMP-owców stało się przedmiotem troski naszego koła. Na każdym zebrań omawia się braki i osiągnięcia młodzi w produkcji. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że produkcja, to również nasza sprawa, nie tylko dyrekcyj i organizacji partyjnej.

Ponad 90 proc. ZMP-owców i całej młodzi pracuje dobrze. Co jednak powiedzieliśmy na to, że mimo wysiłków organizacji ciągle mamy w zakładzie grupę młodzi, która nie nadaje w pracy zawodowej za całą załogę, nie osiąga nawet przeciętnych wyników?

Wydało mi się, że to świadczy o niedostatkach pracy ZMP wśród młodzi, przede wszystkim o tym, że niecała młodzi rozumie i przyjmuje za swoje, zadania wysuwane

przez ZMP, że organizacja nasza nie umie jeszcze dociekać do niektórych grup młodzi. Mam na myśli właśnie tę grupę młodzi, która nie pracuje. A przecież walka o przodownictwo ZMP-owców w produkcji, to — moim zdaniem — również praca wychowawcza.

Na przykład niedawno zaczęły pracować u nas dwie młode dziewczyny — Daniszewska i Cieplak. Przyjaźniły się ze sobą, pracowały jednak bardzo źle i brygadziści nie liczyli na nie. Zarząd ZMP przeprowadził dłuższą rozmowę z tymi koleżankami. Trzeba przyznać, że dzięki pomocy udzielonej później ob. Cieplak zaczęła ona osiągać coraz lepsze wyniki w pracy i dziś jest już dobrą pracownicą. Ob. Daniszewska natomiast opuściła nasz zakład.

Okazało się, że ob. Daniszewska wywierała zły wpływ na ob. Cieplak, a jednocześnie i organizacja ZMP zapominała o tej dziewczynie i przez długi czas nie udzielała jej pomocy. Dlatego pracowała źle. Wiele młodzi, które przychodzi do pracy w „Błaszance” często po tygodniu zwalnia się właśnie z braku tej pomocy od ZMP, mistrzów i brygadzystów, w opowiadaniu trudnych nieraz specjalności.

Nasunął mi się wniosek, aby zastanowić się nad formami i sposobami udzielenia pomocy młodzi, która do nas przychodzi i nie zna zawodu, a chce nauczyć się pracować. Może trzeba zorganizować jakieś wstępne szkolenie, a może każdego „nowego” powierzyć opiece jednego z brygadystów, czy mistrzów? W każdym razie obojętność wobec tej młodzi nie może być tolerowana.

I jeszcze jedna sprawa — rozbudowa szeregów ZMP. Ostatnio przyjmujemy do naszego koła sporo nowych członków. W ostatnim kwartale przybyło 30 osób spośród niezrzeszonej młodzi. Ciągłe jednak zarząd i cała koła ma powody do niezadowolenia, bo znaczna część młodzi, zwłaszcza dziewczęta, znajduje się jeszcze poza organizacją.

Mało jest u nas takich wypadków, że chłopiec, czy dziewczyna zazdrości koleżce posiadania legitymacji ZMP-owskiej. Za-

stanawiając się nad tym, doszedł do wniosku, że praca ZMP, a nawet samo należenie do ZMP, nie jest jeszcze dostatecznie atrakcyjną dla młodzi. Dużo już pisało się i mówiło o tym, że zebrań są nudne, bo nieodpowiednio przygotowane. Wieczorki urządzane przeciętnie co miesiąc są jakieś... nie takie. Tańczymy, radujemy się, ale brak tego, co wskazywałoby, że organizatorem wieczorków jest ZMP. Brak również programu artystycznego na miarę naszego zakładu.

Jeśli już mowa o programie artystycznym — to nie od rzeczy będzie dodać, że chociaż mamy niezły zespół artystyczny w zakładzie, to jednak znaczna część młodzi chętnie zasilą zespół przy Gązowni Miejskiej, a do naszego zespołu odnosi się z niechęcią. Możemy się pocieszać tym, że to świadczą o dobrej pracy wychowawczej kolegów z zespołu Gązowni Miejskiej, lecz że świadczą o naszej pracy. Może wyda się to dziwne, ale ja uważam ten fakt za odpowiedź na pytanie, dlaczego tak duża część młodzi nie garnie się do szeregów ZMP w „Błaszance”.

Młodzi po prostu nie dostrzegają naszej organizacji w zakładzie. Lepiej widzi już na przykład zespół artystyczny. Stąd wniosek — ZMP powinien włączyć się aktywnie do pracy świetlicowej. W tej sprawie można porozumieć się z kolegami z gązowni i przejąć od nich pewne doświadczenia, by wykorzystać je u nas. O młodzi z „Błaszanki”, która zasilą zespół świetlicowy gązowni nie będziemy się kłócić. Młodzi sama zdecydować o tym, do którego zespołu lepiej należeć. Wszelkie więc zalezy od naszej pracy.

MARIA CZERWIONKA
członkini ZMP
z Zakładów Opakowań Blaszanych w Gdańsku.

Delegat gdańskiej młodzi

Antoni Koltuniak, magazyńier PDT we Wrzeszczu został wybrany delegatem na II Zjazd ZMP.

Antoni Koltuniak przeszedł szlak bojowy i Armii, był ranny przy forsowaniu Odry. Do roku 1952 pozostawał w służbie zawodowej wojsk ochrony pogranicza. Po przybyciu do Gdańska rozpoczął pracę w PDT, początkowo jako sprzedawca, a następnie magazynier. Jest przewodniczącym koła ZMP. Z jego inicjatywy załoga młodzi PDT podjęła w grudniu szereg zobowiązań, które przyczyniły się do wykonania miesięcznego planu w 118 proc. W okresie przedzjazdowym zorganizowano w PDT zespół tańeczny i chór oraz teatr kukiełek, który w przyszłym tygodniu da swoje pierwsze przedstawienie.

Fot. Z. Kosycarz

I nie dziwnego, że zdarzają się tego rodzaju wypadki, skoro ekspedycje ob. J. Danowskiego nie planują kolportażu. W dniu 8 bm. pp. prasa nie została jeszcze rozprowadzona, samochód dopiero wjechał na teren, a ob. Danowski poszedł już sobie najspokojniej do domu.

Czy dyrektora „Ruchu” w Gdańsku znała te fakty? Prawdopodobnie nie. Nie przypuszczamy bowiem, by przedzjazdowa obojętność, to jednak dyrekcyj nie usprawiedliwia. Bo czyż trzeba aż tak drastycznego przykładu niedbalstwa i bałaganu, jak nierozprowadzenie całego przypadającego na Elbląg nakładu „Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”, aby dopiero wówczas skontrolować podległa sobie placówki?

Komentarze naszym zdaniem są zbędne. Sądzimy, że towarzysze z Oddziału Wojewódzkiego „Ruchu” przeanalizują swą pracę i wyślą do delegatury w Elblągu, lecz również dla siebie.

O bez troskim ekspedytorze i „zapomnianych” gazetach

Mieszkańcy 65-tysięcznego miasta Elbląga w dniu 6 bm. w żadnym kiosku nie mogli kupić „Elbląskiego Głosu Wybrzeża” i „Dziennika Bałtyckiego”.

Jak informuje nas dyrektora Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch” — Oddział Wojewódzki w Gdańsku (cytuje mi dosłownie): „nastąpiło to z winy naszej Delegatury, która nie podjęła przesyłek z w. w. dziennikami z Urzędu Pocztowego Elbląg 24. I dodała: w głosunku do winnych zostają wyciągnięte konsekwencje”.

Ot, i całe „wyjaśnienie”.

Delegatura „Ruchu” nie podjęła przesyłek. A dlaczego nie podjęła? Jak to się stało?

Do Elbląga w niedzielę i święta gazeta przychodzi dopiero na godzinę 9. Z tego powodu w dniu 6 rano wszędzie na kółkach, dzwoniło nawet do Malborka i do Gdańska. Nikomu jednak nie wpadło na myśl, aby zadzwonić do Urzędu Pocztowego, który mieści się parę kroków od delegatury.

Czy odpowiedzialność za to co się stało ponosi tylko delegatura w Elblągu? Dyrektora „Ruchu” w Gdańsku nie uczyniła nic, aby nie dopuścić do tego rodzaju wypadków. Nie wysłała nawet do swych delegatur zawiadomienia, że w dniu 6 bm. gazeta się ukazuje, mimo że zawiadomienia takie wysyłane są przed każdym świętem.

Powróćmy jednak do delegatury „Ruchu” w Elblągu. Jak p-

»Widnokregi«

Taką nazwę będzie nosił od stycznia 1955 r. miesięcznik ukazujący się dotąd pod tytułem „W obronie pokoju”. Pismo zawiera działy poświęcone najnowszym zdobyczom nauki i techniki, aktualnościom politycznym, problemom gospodarczym oraz działom poświęcone literaturze, historii i sztuce.

Styczeńowy numer „WIDNOKREGÓW” przynosi m. in. artykuły pt. „Odkrycia i wynalazki w 1954 r.”, „Malarsztwo Henri Matisse”, „Jak Goering wskrzesił Luftwaffe”, „Gerard Philippe nie chce być gwiazdorem”, nowelę Czechowa „Małżonka” oraz André Keddosa „Podróż do Paryża” itd.

Cena 1 egz. — 2,50 zł.

Brygadowy rozrachunek gospodarczy obniży koszty remontów

Nasze budownictwo remontowe popełnia jeszcze wiele zasadniczych błędów, które sprawiają, że tak ważne zadanie jak i mieszkaniowy nasz kraj mają do MPRB wiele słusznosci i pretensji. Chodzi o pierwszy rzemie o jakości robót i ich rentowność. Te dwa podstawowe zagadnienia, które szczególnie po II Zjeździe Partii wysunęły się na czoło problemów nie tylko gospodarczych, ale i społecznych, nie zostały jeszcze w MPRB pomyślnie rozwiązane. Przedsiębiorstwa te budują i remontują drogi, a jakoś oddawanych przez nich robót pozostawia często wiele do życzenia.

LIMITOWANIE NIE ZDAŁO EGZAMINU

Z uwagi na to, że uchwała nr 292 Prezydium Rządu o konsekwencjach wobec brakorobów jest mocną bronią (o ile się ją stosuje) w walce o podniesienie jakości robót, skierowaną głównie uderzenie na sprawę kosztów, najchętniej i najczęściej odwołują się do sumienia i wyrzeka społecznego. Zanim jednak doświadczenia, by wykorzystać je u nas. O młodzi z „Błaszanki”, która zasilą zespół świetlicowy gązowni nie będziemy się kłócić. Młodzi sama zdecydować o tym, do którego zespołu lepiej należeć. Wszelkie więc zalezy od naszej pracy.

Ostatecznie inicjatywa Wojew. Zarządu MPRB poszła w kierunku wprowadzenia limitowania materiałów i funduszu plac na poszczególne budowy, w celu uzyskania nieistniejącej praktycznej kontroli kosztów. Inicjatywa cenna i niewątpliwie słuszna. Lecz spytaliśmy od razu, czy skuteczna? Odpowiedź była negatywna. Nie ma obecnie na terenie woj. gdańskiego MPRB, które by limitowanie materiałów i robocizny wprowadziło u siebie w pełni, a nie miało (dodajmy szczerze) alibi. W tym celu przedsięwzięcia kierownictwa, jak MPRB w Elblągu, Starogardzie, Gdyni czy Łeborku nie dają obrazu kosztów powodując, że nadal nie wiadomo, czy na koniec kwartału będzie zysk czy strata.

KONFERENCJE NIE PRZYNIOSŁY SPÓDZIEWANYCH EFEKTÓW

A sprawę kosztów w MPRB trzeba traktować poważnie. W miejsce bowiem zaplanowanej obniżki w wysokości 3,8 proc., na koniec III kwartału powstało w tych przedsiębiorstwach przekroczenie kosztów o 0,7 proc., a po II miesiącach r. b. zwiększyło się ono do 1,4 proc. Tymczasem w II półroczu we wszystkich przedsiębiorstwach obradowały konferencje partyjno-ekonomiczne, które miały na celu znalezienie dróg wygo spodarowania oszczędności. Konferencje te, jak wiada, nie wszędzie przyniosły spodziewane wyniki.

Nasuwa się pytanie, jak się tego przyczyną i co przedsięwziąć, aby ten stan poprawić? Czyżby w MPRB pracowali ludzie nie dbający o dobro naszego gospodarki? Taki wniosek byłby

biedny i niesprawiedliwy. Ludzi dobrych, ofiarnych, o rzetelnej wiedzy i wysokich walorach moralnych jest dużo. Brak im jednak oparcia o odpowiednie organizacje, które winny zastąpić stosowane dziś niedokładne metody organizacji pracy. Wydaje się bowiem, że w zakładach o limitowaniu materiałów i robocizny, mających wykreślić marnotrawstwo i brak robocizny, jest zasadnicze niedopowiedzenie, które nie pozwala zamknąć tych wysiłków w ramy zwartego systemu organizacyjnego. Niedopowiedzeniem tym jest brak zainteresowania robotników wynikami ich pracy.

A WIEC BRYGADOWY ROZRACHUNEK GOSPODARCZY

Systemem tym, który by lukę tę zlikwidował, może stać się brygadowy, zespołowy wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Limitowanie materiałów i funduszu plac, poprawiające przez brakorobów na własny koszt nie wykonane roboty — to nie innego, jak zasadnicze elementy rozrachunku gospodarczego, lecz wprowadzane w życie bez powiązania funkcjonalnego, nie dają efektów takich, jakie przynosi rozrachunek.

Sięgnięto do doświadczeń iadzieckich. Wewnętrzny, indywidualny — brygadowy rozrachunek gospodarczy, jak wykazują doświadczenia radzieckie, okazuje się najbardziej skuteczną formą walki o oszczędność. Sprzyja on rozwojowi inicjatyw robotniczych i podnosi odpowiedniość do wspólne dobro. Otrzymując na każdy miesiąc plany oraz normy zużycia i strat na jednostkę produkcji, brygadziści i robotnicy widzą, gdzie i na czym można osiągnąć oszczędności i wykorzystują sprzyjające ku temu warunki.

Mogły powstać problemy techniczne z systemem brygadowym w fabryce, w zakładzie zamkniętym, może być stosowany w budownictwie remontowym? Wydaje się, że można przystosować organizację rozrachunku gospodarczego, dokumentację techniczną warunków budownictwa do remontowego. Wyłączyć budownictwo remontowe drobne, tzw. remonty bieżące względnie zaburzenia, które powinny być wykonywane przez ekipy MZBM, a oprócz swych rozwiązań na warunkach, występujących przy remontach kapitalnych. W tym wypadku kierownictwo budowlane może być traktowane przez zarząd przedsiębiorstwa jako oddział rozliczający się z kierownictwem. Oznacza to, że załoga, otrzymuje od przedsiębiorstwa dane cyfrowe i wyposażenie rzeczowe, mające umożliwić wykonanie robót. Kierownictwo przedsiębiorstwa przekazuje takiej załodze sumę limitu finansowego, dokumentację techniczną (szczegółową lub uproszczoną), termin oddania obiektu, cyfry planów odcinkowych, wskaźniki ekonomiczne i techniczne, odpowiadające kwocie funduszu plac i puli materiałowej, obliczonej według obowiązujących wskaźników i norm oraz wyposażenie.

Plany te stanowią podstawę rozrachunku z zarządem przedsiębiorstwa i mogą być przez załogę zrewidowane, tj. ustawione w granicach realnych, bardziej mobilizujących. Taka brygada lub zespół otrzymuje od komendy planowania macierzystego przedsiębiorstwa zlecenie na remont obiektu z tym, że wewnątrz brygady indywidualne zlecenia robotników obowiązuje winny nadal, jako podstawa rozliczenia młodzi członkami zespołu. Przy większych obiektach (np. inwestycyjnych) zlecenia mogą być dawane również na fragmenty, względnie grupy robót, np. roboty ciesielskie, murarskie, malarskie itp.

GDY ZJAWIA SIĘ RODZICE MATERIALNE

Jeśli brygada, względnie zespół, dobrą organizacją robót, dbałością o materiały wygosparuje oszczędności (przy nieograniczonej jakości i terminowym wykonaniu), winny być one w pewnej, umownej części, przeznaczane na nagrody dla przodujących pracowników danego kierownictwa robót.

Jakie może to przynieść korzyści? Przede wszystkim wprowadzi do robót remon-

towych ducha zespołowości, na skutek czego trwa ciągła kontrola, a każde stanowisko robocze jest uzależnione od drugiego. Zespołowość tę cementuje wspólne zainteresowanie i ambicja ukończenia robót szybko, tanio i bez usterek, aby uzyskać palmę pierwszeństwa i zasłużyć na premię w postaci części wygosparowanych oszczędności.

Po wtóre — system ten za pobiega szafowaniu funduszy, materiałami, kosztami transportu itp. Kontrola bowiem tych wydatków będzie spoczywać nie tylko w ręku kierownika robót, lecz również każdego członka załogi, który będzie materialnie zainteresowany w tym, aby wydatki te były jak najniższe.

Są to uwagi dyskusyjne, które wynikły z obserwacji obecnej organizacji robót remontowych — budowlanych. Są one, że Wojewódzki Zarząd MPRB mógłby w drodze eksperymentu postawić przed jednym z przedsiębiorstw zadanie powołania do życia kilku zespołów na rozrachunku gospodarczym, oczywiście po uprzednim przygotowaniu teoretycznym kierowników robót, techników i majstrów. W początkach pracy będzie bez wątpienia trudna, lecz efekty szybko nie trud wyngrodzą.

mgr Jerzy Zaleski

Ziutek się przenosi...

POWIEDZIAŁAM Szczygielskiemu: — Kierownik zajęty, nie może was przyjąć. Wtedy Szczygielski powiedział mi: — „Cerber”. Specjalnie się potem dowiadywałam: Cerber — to taki pies ze żmijowatymi włosami. Też pomyślałam: Przecież ja mam włosy proste. Zebrałam mi chociaż nawymyślał od wyder czy kokciaków. Ale cerber? Elementarnych wiadomości z zoologii nie posiada ten człowiek, a jeszcze się puszy: racjonalizator.

I za co to przezywać? Za to, że trzymam miegiecie na posterunku, że ochraniaam Ziutek przed tymi wszelkimi racjonalizatorami i innymi nudziarzami. To trzeba mi to wspominać? Nie uświadomiony element! Przeczytali by choćby plakat na scenie — stoi jak wół napisane: „Strzeż kadr jak żrenicy oka”. A Ziutek — to nie kadra? Przecież nie byłę jaka: bo kierowniczka, przodująca.

— To dlaczego ciągle go przenoszą?

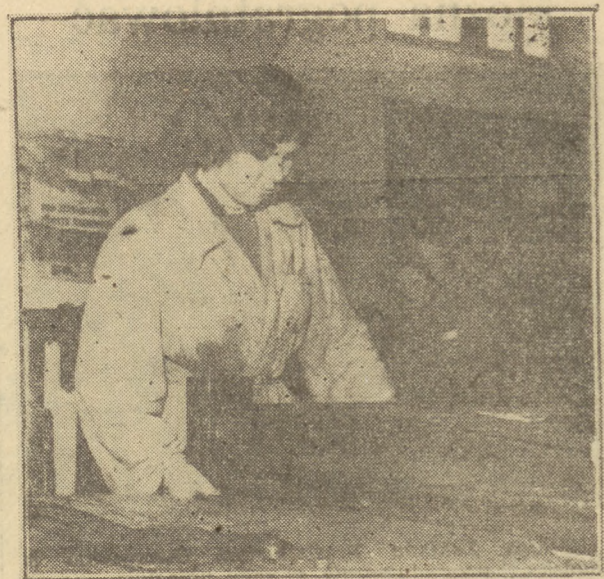
— Co ty, moja droga. Ziutek? To kolega Ziutek przenosi — na wyższe stanowisko. Ale to dlatego, że na jego odcinku produkcyjnym było już całkiem źle — plan zawalony, cała produkcja do łufy. Co innego Ziutek: on się sam przenosi. Przodująca kadry powinny być pełne inicjatyw, więc też Ziutek nie chce czekać biernie na przeniesienie i sam przejawia inicjatywę.

— Nie rozumiem tylko po co mu się przenosić.

— Od razu widać, że u was ze szkoleniem nie najlepiej. Czy nie wiesz, że trzeba dbać, aby kadry nie zasiedziały? I Ziutek świeci przykładem jako wzór kadry ruchliwej. Zresztą — przenosi się nie tylko dlatego. Głównie — przez patriotyzm.

— ??!

— Tak, moja droga. Bo tak się składa. Jak Ziutek obejmuje nowe stanowisko, to wydaje się, że wszystko jest w porządku, praca idzie jak w zegarku. Aż tu nagle po kilku miesiącach okazuje się, że to był tylko pozór. Cała rzecz zaczyna szwankować, z planem jest coraz gorzej. A przecież ma się tu zdrową patriotyczną ambicję, chce się przodować. Więc Ziutek się przenosi.



Młodzi Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych podjęła ponad 36 zobowiązań brygadowych i indywidualnych dla uczczenia II Zjazdu ZMP, walcząc o wzrost wydajności pracy i najwyższą jakość produkcji. W okresie przedzjazdowym do organizacji ZMP wstąpiło w zakładzie 25 osób. Załoga młodzieżowa w dużej mierze przyczyniła się do wykonania przez zakład zadań planu rocznego 1954 w 115,4 proc.

Na zdjęciu z lewej strony — przodownica pracy Regina Hince, która w czynie przedzjazdowym zobowiązała się do dnia otwarcia obrad II Zjazdu ZMP podnieść o 3 proc. wydajność swej pracy i zmniejszyć ilość braków przy tłoczeniu wieczek do puszek.

Na zdjęciu z prawej strony — młodzieżowa przodownica pracy Róża Kulasiewicz, wykonująca w czynie przedzjazdowym 168 proc. normy.

Fot. Z. Kosycarz

Racjonalizatorom trzeba pomóc

Racjonalizatorzy Bazy Sprzętowo-Remontowej ZBIM na Ostrowiu mają szerokie pole do popisu. Przebudowuje się tu i naprawia różnorodny sprzęt, m. in. holowniki, dźwigi, kufary. Remont tych urządzeń wywodzących „swe „metryki” z różnych części świata nie jest rzeczą prostą. Na dostawę części zamiennych w wielu wypadkach nie ma co liczyć, trzeba radzić samemu.

Ale, jak to się mówi — potrzeba jest matka wynalazków. Tak samo jest w bazie: rodzi się w niej 90 proc. pomysłów racjonalizatorskich całego zjednoczenia. Na podkreślenie zasług na pomysł elektryka TOMASZA HADŁO. Większość sprzętu narkowego naszej bazy jest pochodzenia zagranicznego a szczególne trudności mieliśmy z wymianą aparatów telefonicznych dla rurek. To-

masz. Hadło skonstruował tego rodzaju aparat z części produkowanych w kraju. Próba wykazała jego wysoką sprawność. Szereg projektów opracowała brygada racjonalizatorska w składzie JULIAN BOK, STANISŁAW KOSZALAK, ALFONŚ PAN-KSZTETS i inni. Dużo pomaga racjonalizatorom inż. CZESŁAW GAWLIK, znajdujący zawsze dość czasu na udzielanie porad i pomocy w opracowaniu projektu.

Bolączką naszej komórki racjonalizatorskiej jest jednak brak dostatecznej ilości literatury technicznej. Poza tym nie mamy lokalu na klub. Apelujemy do kierownictwa, aby dopomógł racjonalizatorom w usunięciu tych bolączek.

JAN WALIŃSKI
korespondent



„Rarytas”, „Polonie”, „Europe”, „Stolicę”... To się nazywa stolica.

Wtedy i ja poczułam się patriotką. Powiedziałam Ziutkowi:

— Dość! Nie po to z takim trudem, cegła po cegle, wspólnym wysiłkiem odbudowaliśmy ukocone miasto, nie po to przez 10 lat tęskniliśmy za nim, siedząc w Krakowie i Łodzi, żeby się teraz członkiem kłosa nie stać z tegoż prowincji, gdzie nie ma nawet przyzwoitego nocnego lokalu.

I co myślisz? Czy nie dopiełam swego? Ziutek się przenosi. Od razu widać, że w Warszawie zaczął zabiegać. On to umie Trochę co prawda było krztyniny: to nie trzaska — wybór odpowiedniego mieszkania dla dzielnicy tej miary i dla jego rodziny. A Ziutek nie da się zbyć byle czym. Teraz, jak tylko się załomował, to ścina nie i mnie do Warszawy jako fachowca cenną się pomocniczą. I uwił mi tam przytulne gniazdko.

— Ale przecież w Warszawie o mieszkanie nie łatwo, a ty jesteś formalnie tylko sekretarką. A co, jeśli twojemu Ziutkowi nie uda się dostać dla ciebie mieszkanie?

— Co, temu? Z jego doświadczeniem, z jego techniką? Nie znasz Ziutka.

I ja nie znam Ziutka, nie wiem, kto to jest, a przytoczona rozmowa podłuchałem w wagonie. Ale może wy znacie? Rozzłościście się, czytelnicy.

D. Tryt.

